



## PRZEWODNIK NIE TYLKO TURYSTYCZNY

### **BIEZDROWO**

Do Sanktuarium Krzyża Świętego w Biezdrowie możemy przyjechać, aby pomodlić się przed Drzewem Krzyża Chrystusowego, którego część znajduje się w relikwiarzu ofiarowanym kościołowi w 2 poł. XX w. Źródła historyczne od 1603 roku wspominają, że w kościele były przechowywane relikwie Krzyża Świętego.

Do Biezdrowa dojedziemy kierując się z Piły do Czarnkowa i dalej do Wronek. Jadąc z Wronek do Sierakowa, po przejechaniu ok. 8 km za Wronkami drogowskazy pokierują nas na Biezdrowo. Już z daleka zobaczymy wieżę kościoła parafialnego pw. Świętego Krzyża i św. Mikołaja bpa.



Kościół parafialny Św. Krzyża w Biezdrowie

Parafia w Biezdrowie została założona prawdopodobnie już w XII w. , a najstarsza wzmianka historyczna o jej istnieniu pochodzi z 1372 r. W tym czasie stała tu drewniana świątynia. Obecny kościół został zbudowany w stylu późnogotyckim w 1 poł. XV w. i po kilku przebudowach w 1641 r. został konsekrowany.



**Relikwiarz z częstką Drzewa Krzyża Chrystusowego w Sanktuarium w Biezdrowie.  
Wystawiany w każdy piątek miesiąca w asyście członków Bractwa Krzyża Świętego.**

O relikwiach Krzyża Świętego pisaliśmy w przewodniku pt. Rumia

W sanktuarium zobaczymy również cudowny krucyfiks wykonany w drewnie z 1 poł. XVI w. umieszczony w ołtarzu głównym. Przy krzyżu zawieszonych jest kilkadziesiąt tabliczek wotywnych od XVII do XX w. Legenda mówi, że krzyż został sprowadzony przez jednego z pielgrzymów z Częstochowy. Pierwszy przekaz historyczny o krzyżu i jego kulcie datuje się na 1641 r. Od kilkuset lat do sanktuarium ciągną rzesze pielgrzymów prosząc o łaski.



Cudowny krucyfik w sanktuarium w Biezdrowie.

### *Kilka słów o imieniu Boga*

#### **Imię Boga - imię ponad wszelkie imię**

*Odmawiając modlitwę "Ojcze nasz" wypowiadam słowa: święć się imię Twoje. Jak to ma się do powszechnego powtarzania imienia Pana Boga we wszelkiego rodzaju "przerywnikach", czy nawet przekleństwach? Sam się czasem na tym łapię...*

*Paweł*

Problemy z właściwą interpretacją kolejnej prośby Modlitwy Pańskiej może być kilka. Po pierwsze: nie potrafimy dziś właściwie zdefiniować i przeżywać świętości. „Święty” znaczy wyłączony spod wszelkiego profanum, oddany Bogu w Jego wyłączne władanie. Święty jest człowiek, którego życie stało się szczególną własnością Stwórcy; święta jest przestrzeń świątyni; taka też ma być niedziela; poświęcony medalik, obraz, krzyż zostają przeznaczone tylko do celów kultu. Święte wreszcie ma być imię Boga, tzn. ma wyrastać ponad to, co towarzyszy naszej codzienności, szarości życia.

Nie znaczy to, że ma być w niej nieobecne – wręcz przeciwnie: obecność ta jednak powinna być pełna szacunku i miłości. I tu jest drugi problem: bardzo często dziś dla nas imię jest jedynie znakiem rozpoznawczym, sygnaturą osoby. Nie niesie w sobie istotnych treści (w tradycji chrześcijańskiej imię może, choć nie musi, odwoływać do świętego patrona, jego cech, wzywać jego wstawiennictwa – od tej tradycji niestety odchodzi się). Do porządku dziennego należy używanie „loginów”, „nicków”, pseudonimów, bądź zupełna anonimowość.

Trudno jest więc nam wejść w logikę biblijną, wedle której imię nie jest konwencjonalnym określeniem, lecz utożsamia się z osobą, określa jej istotę. Objawiając Mojżeszowi swoje imię Bóg mówi: „Ja Jestem, Który Jestem” (JAHWE), określa zatem w nim swoją odwieczną praegzystencję, której istotą jest istnienie, pokazuje, że tej istoty nie można zamknąć w jakimkolwiek obrazie, czy przestrzeni.

W Biblii „wzywać imienia Bożego” znaczy: oddawać cześć Bogu, modlić się do Niego. Znać imię Boga to mieć wielki przywilej bliskości z Nim. Bardzo jaskrawo w tym świetle kontrastuje dziś niestety częstokroć spotykana, wspomniana w liście na wstępie, praktyka szargania imienia Boskiego, wypowiedanego bezmyślnie w formie różnego rodzaju „przerywników” typu: Rany Boskie! Jak Boga Kocham! Na Boga! O Jezusie Nazareński! itp., czy wprowadzanie imienia Boga do przekleństw i zaklęć. Nie ma to nic wspólnego z wiarą i niejednokrotnie jest balansowaniem na granicy bluźnierstwa. Wartość imienia Bożego jest tak wielka, że zabezpiecza ją II przykazanie Dekalogu. Także podczas liturgii w synagodze, aby nie nadużywać słowa Jahwe, podczas czytania Biblii zastępowano je wyrazem Bóg (Elohim), albo jeszcze częściej: „mój Pan” (Adonai). Dlatego tłumacze świętych ksiąg z języka hebrajskiego na grecki nigdy nie transkrybowali wprost imienia Jahwe, lecz oddawali je za pomocą terminu Kyrios, czyli Pan. Przy okazji warto też wspomnieć, że Stary Testament zna dziesiątki opisowych imion Pana Boga – wiele z nich jest obecnych w psalmach, w księgach prorockich; niektóre z tych znaczeń przeszły do Nowego Testamentu, weszły na stałe do liturgii.

Jezus Chrystus objawiając się jako Syn pokazał, że „Ojciec” to imię, które w sposób najbardziej dosłowny ujawnia istotę Boga, jest stosunek do ludzi i świata jako tego, który daje życie i błogosławieństwo. Tradycja apostołska bardzo mocno podkreśliła prawdę, iż chrześcijaństwo jest „wyznawaniem, że Jezus jest Panem” i wiarą, że Bóg Go wskrzesił z martwych (por. Rz 10, 9-13).

Pierwsi chrześcijanie bardzo chętnie mówili o sobie jako o tych, „którzy wzywają imienia Pana” (por. Dz 9, 14.21; 1 Kor 1, 2 i in.), w jego imię są gotowi cierpieć, w imię Jezusa dokonują się cuda i znaki. Wreszcie, jak pisze św. Paweł, na dźwięk imienia Jezus zegnę się wszelkie kolano istot ziemskich, niebieskich i podziemnych (por. Flp 2, 10)

Niedobrze się stało, że z naszego codziennego języka praktycznie zginął zwyczaj pozdrawiania się imieniem Bożym. Zwrotów tych chrześcijanie się wstydzą, bądź zastępują je słownymi karykaturami. Szkoda. Może otaczając większym szacunkiem imię Boga, przywołując Jego obecność i prosząc o Jego błogosławieństwo, bardziej by szanowali siebie nawzajem...

*(Ks. Paweł Siedlanowski)*



**Ołtarz główny z prezbiterium w sanktuarium w Biezdrowie.**



Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy w ołtarzu w kaplicy św. Stanisława bpa.

*Kilka słów o Matce Bożej Nieustającej Pomocy*



## ***Historia obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy***

W dziejach cudownego obrazu Matki Bożej wyróżniamy trzy okresy: czas przebywania obrazu na Krecie; okres rzymski, kiedy obraz znajdował się pod opieką oo. augustianów w kościele św. Mateusza; wreszcie okres trzeci, kiedy obraz przejęli oo. redemptoryści i umieścili go w kościele Najświętszego Odkupiciela.

Pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy sławiony był obraz na Krecie w Lassithi. Jego autorstwo przypisywali niektórzy historycy najgłośniejszemu malarzowi prawosławnemu wczesnego średniowiecza, mnichowi bazylikańskiemu - S. Lazzaro (868).

Od najbliższego brzegu Grecji jest oddalona Kreta ok. 100 km, od Turcji - ok. 200 km. Złoty okres dla wyspy rozpoczął się wtedy, gdy cesarz bizantyjski Nicefor Fokas w 961 roku wypędził Saracenów mahometańskich a osadził na wyspie kolonistów greckich. Wraz z nimi przybyli mnisi bazylikańscy, którzy założyli tu szereg klasztorów. Oni też otworzyli na Krecie szkoły malarskie. Ikony rozchodziły się po całym świecie, aż po Ruś Białą i Czerwoną. Wystarczy przypomnieć, że w wieku XIV-XV wykonywało obrazy Matki Bożej i Świętych 112 malarzy, których imiona zdołano stwierdzić. Do najgłośniejszych obrazów należał właśnie umieszczony w Lassithi, doznający czci powszechnej już w wieku X/XI pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Wśród tych wszystkich malarzy wybija się imię Andrzeja Rizo (ok. 1421- ok. 1495) i jego syna, Mikołaja. Zostawili oni sporo reprodukcji znanych na Krecie obrazów (także z Lassithi) . Ustalono, że z ręki Andrzeja Rizo wyszły między innymi następujące głośne, znane w świecie obrazy, do dzisiaj istniejące: w Tetimo na Krecie, w Bari w kościele św. Mikołaja, we Fiesole, Farmie, na Patmos, w Ston w Dalmacji i w Princeton w USA.

Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy będący w Rzymie: Przez szereg lat aż do zburzenia kościoła św. Mateusza przy cudownym obrazie Matki Bożej Nieustającej Pomocy - a więc w latach 1499-1808, wisiały przy świętym wizerunku dwie tablice: jedna z napisem łacińskim, druga włoskim, opisujące dzieje obrazu. Jest w nich mowa, że zostały one wykradzione z Krety przez pewnego rzymskiego kupca i przywiezione do Rzymu dnia 27 marca 1499 roku. Po śmierci kupca obraz przeniesiono do kościoła augustianów św. Mateusza, który znajdował się przy ich klasztorze na via Merulana na wzgórzu eskwilińskim pomiędzy Bazyliką Matki Bożej Większej a Bazyliką Św. Jana na Lateranie. Tu ponad 300 lat doznawał czci od ludu rzymskiego. Musiał być ten obraz znany, skoro Giovanni Antonio Bruzio (1610-1690) w swoim monumentalnym dziele o zabytkach Rzymu poświęca mu 69 stron.

Przyszły wszakże na „wieczne miasto” klęski, które odbiły się również niekorzystnie na cudownym obrazie Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W roku 1798 do Rzymu wkraczają wojska francuskie. Na skutek oblężenia i walk ucierpiało wiele czcigodnych miejsc. Wśród nich został zniszczony kościół i klasztor augustianów. Wkroczenie wojsk Napoleona do Rzymu w roku 1808 dokonało reszty zniszczenia. Augustianie przenieśli się na inne miejsce, zabierając ze sobą obraz Matki Bożej. W roku 1852 przybyli na to miejsce duchowi synowie św. Alfonsa Liguori, redemptoryści.

Zabrali się energicznie do odbudowy klasztoru i kościoła, któremu nadali nowy tytuł: Najświętszego Odkupiciela i Św. Alfonsa. Kiedy dowiedzieli się, że cudowny obraz jest w posiadaniu augustianów, przekonani, że powinien znaleźć się w miejscu pierwotnym, interweniowali u papieża Piusa IX, by wpłynął na augustianów by ci zwrócili obraz. Tak się też stało. Obraz uroczyście wniesiono do kościoła Najświętszego Odkupiciela i Św. Alfonsa w 1866 roku. Odtąd Matka Boska Nieustającej Pomocy stała się główną Patronką zakonu a kościół jej pierwszym sanktuarium.

Obraz zajaśniał tak licznymi łaskami, że już w roku następnym papież Pius IX zezwolił na jego uroczystą koronację. Ponieważ w roku 1867 cały świat chrześcijański obchodził 1800-lecie śmierci męczeńskiej świętych Apostołów Piotra i Pawła, do Rzymu przybyło bardzo wielu hierarchów kościelnych. W koronacji 24 czerwca 1867 roku wzięło ich udział kilkuset. Była to prawdziwa manifestacja Rzymu. Redemptoryści, wykorzystując niezwykle piękno obrazu, jego starożytność a przede wszystkim bardzo sugestywny tytuł, rozszerzyli kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy tak dalece, że stał się on powszechny w całym świecie chrześcijańskim. Nie ma dzisiaj kraju, gdzie by nie znano tego obrazu, gdzie by nie było wiecznej nowenny w każdą środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Matka Boża nie pozostała też dłużna. Dzisiaj cudownych miejsc Matki Bożej pod tym wezwaniem jest kilkaset, wśród nich kilkadziesiąt koronowanych. W ciągu pierwszych 50 lat rozdano ok. 1500 wiernych kopii obrazu, dzisiaj jest ich drugie tyle. Dnia 23 maja 1871 roku papież Pius IX zezwolił na erekcję bractwa Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a dnia 31 marca 1867 tenże papież podniósł to bractwo do godności arcybractwa. Poczta Haiti w roku 1942/43 wydała osobne znaczki pocztowe ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Oprócz redemptorystów 7 zakonów żeńskich obrało sobie M.B. Nieustającej Pomocy za swoją główną Patronkę.

### ***Co widać na obrazie?***

Obraz jest na 53 cm wysoki i 41,5 cm szeroki. Jest malowany na desce. Przedstawia typ hodegitrii, czyli Bożej Rodzicielki. Maryja trzyma Dziecię Jezus na swoim lewym ręku a dłonią prawą ujmuje rączki Jezusa. Matka Boska jest odziana w czerwoną suknię, obszytą złotą lamą z rękawami obcisłymi. Boże Dziecię ma sukienkę barwy zielonej, przepasaną pasem czerwonym. Płaszcz Maryi jest barwy niebieskiej. Tworzy on na głowie Maryi naturalny welon-osłonę. Osłona ta ma również złotą lamę. Boże Dziecię ma na sobie płaszcz koloru brązowego.

Suknia i płaszcz Pana Jezusa, jak również płaszcz Maryi są bogato złożone. Na płaszczu Maryi nad Jej czołem jest gwiazda. Widzimy ją na wszystkich obrazach starożytnych Maryi. Czyżby to był znak „patentowy” ikonografii greckiej lub obrazów malowanych na Krecie? Gwiazda jest przypomnieniem imienia Maryi, gdyż hebrajskie Miriam etymologicznie znaczy tyle, co „pani” i „gwiazda morza”. Być może, dlatego i płaszcz Maryi jest niebieski. Dokoła głowy Maryi i Jezusa są ozdobne nimbusy. Obraz ma złote tło, co obok koloru czerwonego podkreśla godność Boską i królewską Jezusa i Maryi. Jeszcze dobitniej podkreślają obecnie tę godność kosztowne korony na głowie Jezusa i Maryi, misternie malowane. Szczegółem nowym, wprowadzającym nas w średniowiecze, jest



wprowadzenie aniołów z symbolami męki Pańskiej. Dziecię Jezus zwraca główkę ku jednemu z nich, jakby chciało tym potwierdzić cel swojej misji na ziemi. Ciekawostką obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy jest pantofel zawieszony na lewej nodze Pana Jezusa. Obie stopy Chrystusa są bose. A oto znaczenie greckich napisów, jakie są na obrazie: Myter Theou, Archangelos Gabriel, Archangelos Michael, Jesus Christos (Matka Boża, Archanioł Gabriel, Archanioł Michał, Jezus Chrystus).

Obraz ma kolory niezwykle żywe, jakby był malowany niedawno. Był bowiem odnawiany przez Novotnego w roku 1866.

Polscy czciciele NMP Nieustającej Pomocy

Kult NMP Nieustającej Pomocy w Polsce datuje się od końca wieku XIX, kiedy to redemptoryści przybyli po raz drugi do Polski. Istnieje w Polsce ponad 360 ośrodków czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Do najważniejszych sanktuariów należą: obraz Matki Bożej w Gliwicach (kościół Św. Krzyża), w Słupsku (w kościele N.M. Panny), w Gorzowie (katedra), w Kielcach (katedra), w Przemyślu (katedra), w Warszawie (kościół św. Klemensa Hofbauera) i w Poznaniu (fara). W dniu 11 października 1961 roku arcybiskup poznański Antoni Baraniak w obecności 19 biskupów dokonał uroczystej koronacji obrazu. Jest to obecnie największe sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Polsce i jedno z największych w świecie. Wystarczy wspomnieć, że nowenna w każdą środę odbywa się trzy razy dziennie. Nowe sanktuarium, ale bardzo żywe, jest w Toruniu przy kościele redemptorystów. W dniu 1 października 1967 roku kardynał Prymas Polski Stefan Wyszyński dokonał koronacji tegoż obrazu przy udziale kilkudziesięciu biskupów. Wreszcie wypada przypomnieć, że w kaplicy sióstr karmelitanek bosych w Kaliszu jest obraz Matki Bożej, przywieziony ze Lwowa (z ich klasztoru), koronowany 25 czerwca 1939 roku przez arcybiskupa Bolesława Twardowskiego. Nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy szczególnie szerzyło się w diecezji chełmińskiej (dzisiaj po nowym podziale pozostała część nosi nazwę diecezji pelplińskiej). Biorąc pod uwagę ten fakt ówczesny biskup chełmiński ks. Kazimierz Kowalski wniósł w 1962 r. prośbę do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie Matki Boskiej Nieustającej Pomocy główną Patronką Diecezji. Stolica Apostolska dekretem z dnia 29.X.1962 r. zatwierdziła tę prośbę.

([www.wiara.pl](http://www.wiara.pl))



Chór z organami w sanktuarium w Biezdrowie.

*Kilka słów o ....*

## **Nie bądź Chamem... uczy Pismo!**

Czy pamiętasz, kto wyszedł z arki wraz z Noem po potopie, jaki Bóg zesłał na ziemię? Od razu na myśl przychodzi nam to wielkie ZOO, które leciwy już staruszek (a miał już wtedy ponad 600 lat!) zabrał ze sobą w podróż pełną nadziei i wiary w Słowo Stwórcy: „Wejść do arki z całą swoją rodziną, gdyż tylko ciebie uważam za uczciwego w tym pokoleniu.” (Rdz 7,1) Ot i właśnie! Była tam więc również jego rodzina, między innymi trzej synowie: Sem, Cham i Jafet...

Pismo Święte bardzo wymownie opisuje ich doniosłość i rolę w jednym zdaniu: „To są trzej synowie Noego, od których pochodzi ludność całej ziemi.” (Rdz 9,19) Zaraz po tym jednak następuje wydarzenie, które burzy piękną historię, jaką Bóg zaczyna na nowo pisać w dziejach ludzkości. Żeby nie parafrazować Pisma Świętego, przytoczmy tutaj fragment wzięty bezpośrednio z Księgi Rodzaju 9,20-25:

*Noe był pierwszym rolnikiem i uprawiał winną latorośl. Pewnego razu napił się wina, upił się i położył nagi w swoim namiocie. Cham, ojciec Kanaana, zobaczył nagiego ojca i powiedział o tym dwóm swoim braciom, którzy byli na zewnątrz. Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz, położyli go sobie na ramionach, weszli tyłem i przykryli nagiego ojca. Twarze mieli odwrócone, tak że nie widzieli nagiego ojca. Gdy Noe wytrzeźwiał i dowiedział się, co mu zrobił jego młodszy syn, rzekł: „Niech będzie przeklęty Kanaan i niech będzie sługą swoich braci.”*

Ta krótka historia może być interpretowana z różnych punktów widzenia. Po pierwsze warto zauważyć, że sam Noe, którego Biblia w trzech zdaniach ustawia na wysokim piedestale: „Noe był człowiekiem sprawiedliwym. Wśród swoich uchodził za nieskazitelnego. Noe żył w zażyłości z Bogiem.” (Rdz 6,9) Był człowiekiem również popełniającym błędy, człowiekiem grzesznym. Pijany Noe, leżący bezwładnie, nago w swoim namiocie nie bardzo pasuje nam do wizerunku bohatera, którego widzimy na arce, walczącego ze wzburzonymi falami potopu. Ale taki obraz biblijny namalowany nie tylko jasnymi barwami daje wiele do myślenia – ukazuje ludzką naturę zdolną do wielkich czynów, która jednocześnie jest słaba i potrzebuje zawsze Bożej łaski i przebaczenia.

Zostawmy jednak na chwilę postać Noego, a skupmy się bardziej na historii jego synów. To bowiem stanowi sedno całego przytoczonego wyżej fragmentu Pisma. Wina Chama leży w tym, że okazał on pogardę swojemu ojcu i nie zatroszczył się o jego cześć. I choć Pismo Święte nie oddaje nam wszystkich szczegółów wydarzenia, możemy sobie wyobrazić, że w zdaniu: „Cham, zobaczył nagiego ojca i powiedział o tym dwóm swoim braciom” kryje się zapewne wiele emocji, które nie przystoją synowi, uczestniczącemu w takim zdarzeniu. Zamiast okryć ojca i zachować milczenie na temat jego niewłaściwego skąd inąd zachowania, Cham pozostawia nagiego Noego w namiocie, a sam biegnie do braci podzielić się „nowinką” – opowiedzianą zapewne z ironią, wyśmianiem, pogardą i nieposzanowaniem godności drugiego człowieka, zwłaszcza ojca! Dwaj bracia Chama okazują się na szczęście ludźmi dojrzałymi, którzy natychmiast rozwiązują problem, zachowując przy tym wszystkim wielki szacunek dla Noego: „Twarze mieli odwrócone, tak że nie widzieli nagiego ojca.”

To bardzo proste, ale i niezwykle wymowne wydarzenie może być dla nas ważną i aktualną nauką. Po pierwsze, jak wspomnieliśmy pokrótce powyżej, należy w sobie ukształtować właściwe pojęcie człowieka – jako istoty skłonnej do grzechu, słabej, ale zarazem mocnej Bogiem. „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?!” – zapyta św. Paweł. Człowiek swoje właściwe miejsce, swoją godność i wielkość zawsze odnajdzie jedynie w relacji z Bogiem, swoim Stwórcą. I mimo tego, że czasem popełni błąd, grzech, będzie świadomy swojej wartości, jaką posiada w oczach Boga Ojca. Zwróćmy również uwagę, że gdy Noe budzi się i dowiaduje się o całym zdarzeniu, przeklina nie samego Chama, ale jego syna – Kanaana. Czy nie jest to niesprawiedliwe?!

Większość egzegetów zgadza się z teorią, że fragment ten miał na celu ukazać Kananejczyków w negatywnym świetle, uzasadniając prawo Izraelitów do ziemi Kanaan. My natomiast skupmy się na bardziej duchowej interpretacji. Występek, który popełnia Cham, to najprościej zło, które leży u podstaw każdego innego grzechu przeciwko VI przykazaniu – brak szacunku dla drugiego człowieka, pogarda! Od tego skrzywienia w sobie obrazu bliźniego zaczynają się wszystkie problemy dotyczące naszej sfery seksualnej. Bardzo gorliwie pomagają nam w tym wykrzywianiu naszego spojrzenia media, billboardy, cały klimat, w jakim dziś mówi się o miłości, życiu seksualnym i relacjach międzyludzkich. Wystarczy tylko wyjść na ulicę, włączyć telewizor czy otworzyć gazetę, by natknąć się na prowokacyjne zdjęcia (tzw. erotyczne lub z erotycznym posmakiem), dwuznaczne teksty, stymulację naszego myślenia... A co jeśli ja nie chcę tego przyjmować?! Nie masz wyboru

bracie (i siostrze!)... Możesz wyjść na ulicę z zawiązanymi oczami, możesz nerwowo przerzucać kanały w telewizorze lub zaklejać czarną taśmą zdjęcia w gazetach, ale to i tak nic nie pomoże. Nazwą Cię religijnym fanatykiem i będą omijać dużym łukiem! Dlaczego?! Ponieważ taka już jest powszechna „kultura” dzisiejszego świata. Kult ciała, nieposzanowanie godności osoby!

Stąd właśnie Noe przeklina syna winowajcy, a nie jego samego, by dać wyraz tej ważnej prawdzie, że grzech nie zatrzymuje się na jednym pokoleniu. Każdy grzech, mimo iż często wcale nie zdajemy sobie z tego sprawy, ma wymiar nie tylko „tu i teraz” – jego niszczące konsekwencje rozciągają się nie tylko na społeczeństwo „wokół”, ale również „w czasie”. Widać to doskonale na przykładzie naszej moralności – wystarczy prześledzić ostatnie dziesięciolecia, w których bardzo wiele w tym względzie uległo zmianie. To, co jeszcze 30-40 lat temu wydawało się nieprzyzwoite, niestosowne, czasem nawet wulgarne, dziś jest na porządku dziennym i przechodzimy obok tego zupełnie obojętnie. A minęło dopiero 30-40 lat! Prawda o grzechu jest również taka, że powtarzany, zaczyna tworzyć wokół siebie otoczkę normalności (poczynając często od takich terminów jak: tolerancja, równouprawnienie, progres ludzkości...). Noe przeklina syna Chama i ma to znaczenie niezwykle wymowne – oto grzech ojca rozciąga się na kolejne pokolenia.

W kontekście tego krótkiego epizodu warto więc może zastanowić się nad tym, jak wygląda moja chrześcijańska kondycja moralna, w świecie, który reprezentuje moralność często skrajnie odmienną od tej ewangelicznej. Warto dziś postawić sobie pytanie również o to, jak odnajduję siebie w tej rzeczywistości, która nieustannie stymuluje i wystawia na próbę moje życie z Bogiem. Otwierając Pismo Święte na historii trzech synów Noego, przyjmijmy naukę świętego tekstu: Nie bądź Chamem... ale Setem i Jafetem! Kiedy widzisz nieporządek moralny wokół siebie, zareaguj – w milczeniu, z szacunkiem dla drugiego człowieka, ale i stanowczo. Kiedy chrześcijanie nie podejmują duchowej walki, grzech rozciąga swoje przekleństwo na kolejne pokolenia w coraz to nowym i jeszcze bardziej wyrafinowanym stylu. Niech więc nasze oczy będą otwarte, a nasze serca czujne – Bóg, który kocha nas mimo naszych słabości, doda sił i swojej łaski, byśmy dopłynęli naszą arką do wyczekiwanej góry Ararat (zob.: Rdz 8,4) „Wyczekuj Pana, bądź dzielny! Nabierz odwagi i wyczekuj Pana!” (Ps 27,14)

***Ks. Adam Piekarczyński SDB***



Chrzcielnica neobarokowa z początku XX w.

Chrzest jest odrodzeniem, czyli nowym stworzeniem, nowym życiem, które w chrzcielnicy wzięło początek. Do tych idei nawiązują wierszowane napisy na starochrześcijańskich chrzcielnicach. Na chrzcielnicy w bazylice św. Tekli w Mediolanie widnieją napisy, których autorem jest św. Ambroży, biskup Mediolanu i doktor kościoła (335- 397r.):

1. Ośmioboczny tu kościół powstał i w obrzędzie Świętym źródło w ośmiobok godnie służyć będzie.
2. Pod tą liczbą kaplica chrztu niechaj się wznosi,  
Bo ta liczba ludowi zbawienie przynosi.
3. W blasku Zmartwychwstania Chrystus Pan obala  
Bramy śmierci i zmarłych z martwoty wyzwala.
4. Grzesznikom, co swe winy w pokorze i skrusze  
Wyznali, wodą czystą Pan obmywa dusze.
5. Wszyscy, co pragną zrzucić w siebie grzeszne życie,  
Tu niech serca oczyszczą, tu dla dusz obmycie

6. Tu niech śpieszą! A człowiek z duszą aż po brzegi  
Pełną winy, tu stanie się bielszy nad śniegi.
7. I święty niech tu biegnie, bo nikt być nie może  
Świątym bez tego źródła. Tu Królestwo Boże
8. Sprawiedliwości Bożej chwała! Chwila błoga,  
Gdy nagle wina ludu ginie z woli Boga.

*(Tekst napisu przetłumaczył ks. Mieczysław Bednarz SI)*

### **Porządek nabożeństw w parafii pw. Świętego Krzyża i św. Mikołaja:**

#### **Msze św :**

- w poniedziałek 7.30
- wtorek 18.00
- środa 18.00
- czwartek 16.30 w Wartosławiu w kościele p. w. Najświętszego Serca Pana Jezusa
- piątek 18.00
- sobota 18.00
- niedziela w Biezdrowie 7.30 i 10.30 ;w Wartosławiu 9.00

Msze św. w dni robocze (w święta zniesione): • w Biezdrowie 10.30 i 18.00

#### **Nabożeństwa :**

- a. stałe – Nowenna do BM Nieustającej Pomocy w środę o 18.00,  
w każdy piątek o 18.00 nabożeństwo przed Cudownym Krzyżem Biezdrowskim
  - w piątek o 17.45 Koronka do Bożego Miłosierdzia
- b. okresowe -Różaniec w każdą niedzielę o 10.00 przed sumą
  - w czerwcu do Najświętszego Serca Jezusowego po Mszy św.
  - w październiku codziennie przed Mszą wieczorną, dla dzieci we wtorki i piątki o 16.00
  - majowe przed Mszą wieczorną, w niedziele przed Sumą o 10.00
  - Droga Krzyżowa w każdy piątek Wielkiego Postu o 16.00 dla dzieci o 18.00 dla młodzieży i dorosłych.
  - Gorzkie Żale w niedziele wielkopostne o godz. 14.00
  - Różaniec fatimski w pierwsze soboty miesiąca od maja do października

*Opracowali: Longina i Andrzej Rubikowie*